

w 1185 r., poczym Turcy zamienili bazylikę na meczet. Dopiero kiedy Grecy w 1912 r. odzyskali wolność i niepodległość, kult świętego został odnowiony. W pieśniach liturgicznych św. Dymitr nazywany jest „upiększeniem męczenników”, „ochroną panujących i władców”, „sprzymierzeńcem żołnierzy”, „wzbogacającym ubogich”, „schronieniem przychodzących do niego”. Wielki męczennik Dymitr uważany jest za patrona żołnierzy. Wierni modlą się do niego w obliczu zagrożenia ze strony innowierców oraz o przywrócenie wzroku.

W Polsce, we wsi Saki (około 25 km. od Bielska Podlaskiego) znajduje się cerkiew i dom zakonny św. wielkiego męczennika Dymitra z Tessaloniki, gdzie znajduje się słynąca cudami ikona świętego. Przełożonym monasteru jest ojciec archimandryta Warsonofiusz (Doroszkiewicz).

Strona internetowa monasteru: <http://www.saki.pl>

Terminy nabożeństw

W tym tygodniu w naszej cerkwi będą sprawowane następujące nabożeństwa:

- **1 listopada** (sobota)
Całonocne Czuwanie – godz. 18.00.
- **2 listopada** (niedziela)
Święta Liturgia – godz. 10.00.

Serdecznie zapraszamy!

Nasz adres: 00 – 544 Warszawa, ul. Wilcza 31, <http://www.liturgia.cerkiew.pl>

Kontakt telefoniczny: ks. Artur Aleksiejuk – 603037770.

Prawosławny Punkt Duszpasterski
pw. św. męcz. archim. Grzegorza (Peradze)

Biały Anioł

Nr 2 (2) 26 października 2008 r.



XIX NIEDZIELA PO PIĘCDZIESIĄTNICY

Wielkiego męczennika Dymitra z Tessaloniki,
męcz. Lupa, św. Teofila Piecherskiego, św. Teofila biskupa Nowogrodu

Ewangelia według św. Łukasza (16, 19 – 33)

W owym czasie rzekł Pan taką oto przypowieść: «Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizaly jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pograżony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: "Ojcie Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu". Lecz Abraham odrzekł: "Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać". Tamten rzekł: "Proszę cię więc, ojcie, pošlij go do domu mojego ojca! Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki". Lecz Abraham odparł: "Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!" "Nie, ojcie Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą". Odpowiedział mu: "Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą"».

Drugi list św. Apostoła Pawła do Koryntian (11, 31 – 12, 9)

Bracia! Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ten, który jest błogosławiony na wieki, wie, że nie kłamię. W Damaszku namiestnik króla Aretasa rozkazał pilnować miasta Damasceńczyków, chcąc mnie pojmać. Ale przez okno spuszczone mnie w koszu przez mur i tak uszedłem rąk jego. Jeżeli trzeba się chlubić – choć co prawda nie wypada – przejdę do widzeń i objawień Pańskich. Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty – czy w ciele – nie wiem, czy poza ciałem – też nie wiem, Bóg to wie – został porwany aż do trzeciego nieba. I wiem, że ten człowiek – czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, też nie wiem, Bóg to wie – został porwany do raju i słyszał tajemne słowa, których się nie godzi człowiekowi powtarzać. Z tego więc będę się chlubił, a z siebie samego nie będę się chlubił, chyba że z moich słabości. Zresztą choćbym i chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem; powiedziałbym tylko prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby mnie nikt nie oceniał ponad to, co widzi we mnie lub co ode mnie słyszy. Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielko objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz Pan mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa.

Rozważania niedzielne

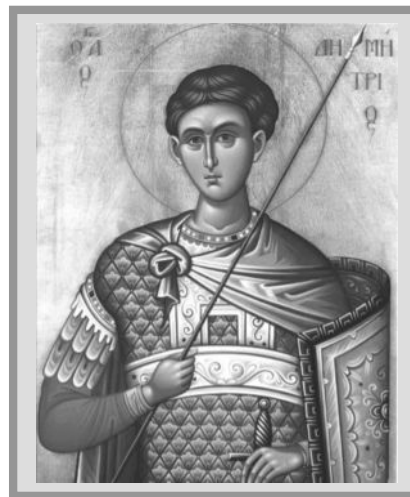
Jakże często mówimy do siebie: „Uczyń **coś** dobrego z twojego życia”! To **coś** oznacza przede wszystkim odnalezienie sensu i osiągnięcie celu. Zastanawiamy się, czego konkretnie pragniemy się w tym życiu, do czego właściwie dążymy? Widzimy, że dla wielu ludzi tym celem jest sukces, okazałe konto w banku, piękne i obszerne mieszkanie itd. Dla innych zaś obiektem pragnień jest władza, sława, znaczenie u ludzi, powodzenie itp. Czy to jest jednak prawdziwy sens naszej egzystencji? Czy w swoich sercach nie odczuwamy pragnienia osiągnięcia czegoś więcej, bardziej nam odpowiadającego i właściwego, korespondującego z tym, co mamy w sercach, z obrazem Bożym, według którego zostaliśmy stworzeni?

W teologii prawosławnej postrzega się człowieka (w pewnym sensie) jako *logos* świata, czyli jako tego, kto nosi w sobie *logos* rzeczy poprzez wspólnotę z Logosem Boskim. Człowiek jako *logos* jest więc również *logikos*, czyli rozumny i wszędzie odkrywa znaczenia. Jest jakby „pasterzem sensu”. Nadaje sens swym działaniom poprzez ich zgodność z prawdziwym Logosem, którym jest sam Syn Boży Jezus Chrystus. Dotyczy to wszystkich obszarów jego aktywności. Sprzeniewierzenie się temu równa się zatraceniu się w poszukiwaniu sensu

gdzieś indziej, m. in. w gromadzeniu bogactw i korzystaniu z nich tylko dla własnych potrzeb. Człowiek, podobnie jak bogacz z przypowieści, sam staje się swoim pasterzem, pasie sam siebie, pielęgnuje swój styl życia, jest zdania, że tylko takie życie jak jego jest sensowne. Skupiony wyłącznie na sobie nie zauważa nikogo wokół siebie. Coraz bardziej zatracą się w sobie czuje tylko własne potrzeby, tylko z nimi może rozmawiać, tylko ich język jest mu zrozumiały. Uczynienie z pogoni za dobrami tego świata celu swego życia zepchnęło bogacza z przypowieści do otchłani, którą sam sobie przygotował, do pałacu zbudowanego z bólu i cierpienia swojej niedoinwestowanej duszy i niewykorzystanych możliwości dzielenia się darami Bożymi, które otrzymał.

Nie dajmy zatem zniewolić się i zaślepić iluzorycznością bogactw. Nie bądźmy zaślepionymi pseudo bogaczami. Inwestujmy w dobra duchowe, czystość wiary i serca, czystość obyczajów i świadectwo godne prawdziwych chrześcijan we współczesnym świecie. Nie odwracajmy oczu od naszych bliźnich, którzy potrzebują pomocy i umocnienia w wierze. Bierzmy przykład ze św. Apostoła Pawła, który oślepił dla świata, lecz odzyskał wzrok dla Chrystusa i Jego Ewangelii.

Wielki męczennik Dymitr z Tessaloniki



Wielki męczennik Dymitr pochodził z Tessaloniki (obecnie Saloniki). Po śmierci ojca wybrano go naczelnikiem miasta. Jako gorliwy chrześcijanin głosił i dawał świadectwo wiary Chrystusowej wśród pogańskich mieszkańców Tessaloniki. Wkrótce został uwięziony na rozkaz cesarza Maksymiana i poniósł śmierć męczeńską w 306 r. Na śmierć skazano również jego sługę – św. Lupa, który został stracony wkrótce po nim. Po pewnym czasie, podczas prac ziemnych w mieście zostało odnalezione ciało świętego męczennika. Wydzielało ono uzdrawiającą i wonną mirrę. Miały wówczas miejsce liczne uzdrowienia. Na tym miejscu

zbudowano okazałą świątynię, która następnie została powiększona i ozdobiona przez cesarza Justyniana I Wielkiego i cesarza Maurycego.

W 904 r. Tessaloniki zostały zdobyte przez Arabów, którzy dokonali również zbezczeszczenia cerkwi św. Dymitra. Dzieła zniszczenia dokończyli Normanowie